

**Z OSTATNIEJ CHWILI**

Dyrektor Teatru Śląskiego Henryk Baranowski uzyskał nominację do prestiżowej Wszechrosyjskiej Złotej Maski w kategorii „najlepszy reżyser operowy” za zrealizowaną w Nowosybirsku współczesną operę pt. „Życie z idiotą”. [PAP]

**Z OSTATNIEJ CHWILI**

Roman Polański rozpocznie 21 czerwca zdjęcia do swego najnowszego filmu. Będzie to „Olivier Twist” oparty na książce Karola Dickensa. Pierwsze ujęcia będą kręcone w Pradze. Premierę zaplanowano na listopad 2005 r. [PAP]

# NOC WIGILIJNA

## PRZYPOWIEŚĆ ŚWIĄTECZNA

Wieś była swojska, polska. Drogi teraz zawiane śniegiem, więc nigdzie nie chciało się ruszać. Zresztą i tak nie było gdzie, bo oprócz sklepu GS, była tu tylko knajpa, w której zawsze można było wypić setę pod małosolnego. W oborze zalatywało mieszaniną zapachów łajna i suchej słomy. Coś jeszcze było czuć. Znajomy fetor, ale nie mogłem sobie przypomnieć co to jest. W głowie jakieś szpetne karły łupały siekierkami drwa na szczapy, a światło księżycy sączyło się z trudem przez brudne, pokryte gęstą pajęczyną szyby i raziło jak szpila wbijająca się wprost do mózgu. Zacisnąłem powieki i naciągnąłem derkę z powrotem na głowę. Tak było zdecydowanie lepiej. Żeby tylko te cholerne karły przestały mi łupać drzazgi z mózgu.

- Widziałś gospodarza? - spytał jakiś głos za przepierzeniem.

- Pewnie, że widziałam. Trudno go było nie zauważyć. Zwalił się z nóg jak kłoda i pobudził mi wszystkie prosięta!

Otworzyłem oczy szeroko.

- Wigilijna noc - pomyślałem - znów zaczną narzekać ... bydlę, bez wychowania. A niech gadają. To ich noc. Wygadają się, a później pokażę im, kto tu rządzi.

- Żadnego szacunku. Pan świata w gumiakach - obruszyła się Locha poprawiając ryjem prosiaczka, który zsuwał się przez sen pod koryto.

- Jak myślisz - zwróciła się do stojącego obok Konia - dlaczego gospodyni nie wpuściła go do domu?

- Urznął się znów jak ś... - Koń ugryzł się w język. Locha spojrzała w górę.

- Nie przejmuj się. Ludzie mają wiele różnych powiedzonek identyfikujących swoje cechy z różnymi zwierzętami - stwierdziła - próbują w taki sposób usprawiedliwić się sami przed sobą ... że niby nie są jedynymi na świecie tak podłymi jak Szakale, drapieżnymi jak Wilki, czy fałszywymi jak Koty.

- Przecież Koty nie są fałszywe - wtrącił Kot siedzący na belce nad Koniem.

- Czyżby - spytał Koń - a kto wczoraj powiedział Kotce, że polował na Myszy za złobem, a naprawdę to podglądał dzierlatki wieszające jemiołę nad drzwiami?

Kot prychnął i zeskoczył z belki - każdy ma jakieś słabości - dodał wchodząc do kurnika z wysoko podniesionym ogonem. Kwoki zagdakały nerwowo, spoglądając raz to na Kota, raz to na Koguta. Kogut zerknął na Kota i poprawił się nieco na grzędzie. Już od lat mieli z Kotem dzentelmeńską umowę, przypiętowaną blizną na lewym uchu Kota, że kurnik leży poza terenami łownymi Kota. Przechodził tylko tędy w drodze za złób, gdzie Myszy harcowały w najlepsze, uczując na resztkach posiłków Konia. Koń nie miał nic przeciwko temu. Raźniej mu było, bo rozmowy z Klaczą nie zawsze były interesujące. Za to Myszy ... nie raz stawiali z Siwkem, która z nich trafi w łapy Kota. Teraz Siwka nie było. Wróble twierdziły, że gospodarz przegrał go w karty. Szczęściarz, ponoć nieźle mu się teraz powodzi - chodzi w zaprzęgu bryczki sołtysa. Od domu do

biura, od biura do knajpy i znów do domu. Przynajmniej pluga już ciągnąć nie musi.

Koń westchnął ciężko i spojrzał na Krowę.

- A co u was sąsiadko? Teraz twój mąż musi orać pole. Pewnie mu gospodarz daje niezły wycisk. Siwek często narzekał na bat.

- Oj, ciężko mu Koniku - odrzekła Krowa - ale cóż on biedny ma począć. Jak był młodszy, to w karecie chciał chodzić, a tak skończył.

- Pasowałby jak wół do karety - mruknąłem pod nosem i dalej przyśluchiwałem się rozmowie.

- Napracuje się mój Wołek, a jak wróci z pola, to nawet nie ma gdzie odpocząć porządnie. W innych obejściach zwierzęta mają oddzielne mieszkania, a u nas? Gospodarz pijak, to i nie ma za co rozbudować gospodarstwa.

- Nie narzekaj, nie narzekaj - ryknął Wół - albo to nam źle? Patrz, ile mamy dzięki temu kontaktów towarzyskich. Ile dobrych zwierząt dzieli nasz los. A ile się do nas pcha! Drzwiami i oknami wlażą, żeby z nami pomieszkać. To, że gospodarz pijak wcale nie znaczy, że u nas jest źle.

W oborze zapadła cisza. Monolog Woła zrobił na wszystkich wrażenie. Nawet Myszy za złobem ucichły. Rzeczywiście, coś w tym było, że w tym budynku atmosfera była bardzo przyjemna. Musiałem się z Wołem zgodzić, bo spało mi się tu nieźle.

- Dobrze mówisz Wole - wtrącił Pies, który dotychczas przysłuchiwał się z boku rozmowie.

- A ty czego tu - parsknął Koń - masz swoją budę, to jazda stąd!

Burek podwinął ogon i dał drapak. Ciepło tu było, ale on miał swój dom i choć o tej porze roku było w nim wyjątkowo nieprzytulnie, to musiał doń wracać. Tutaj go nikt nie chciał. Tyle zwierząt chciałoby mieszkać pod jednym dachem, szczególnie wtedy, gdy atmosfera w domu jest przyjemna, ale tak się niestety nie da. Pies z chęcią podporządkowałby się władcemu rozsądkowi Woła, żeby tam zostać, ale wiedział, że to jest przegrana sprawa nie tylko dlatego, że miał swoją budę.

- Samo życie - zaskomlał, wchodząc do budy i zwinąwszy się w kłębek przywołał w pamięci najgorętsze dni minionego lata.



### Mini recenzja

**Władca pierścieni - Powrót króla** [2003] - film. Fantastyczny obraz, który z pewnością wejdzie do historii kina! Trzecia i ostatnia (niestety) część monumentalnego dzieła Petera Jacksona nakręconego według powieści J.R.R. Tolkiena pod tym samym tytułem. Hobbit - najmniejsza z istot zamieszkujących Środkową Ziemię podejmuje się zniszczenia zła symbolizowanego przez pierścień. Bohater pokonuje niezliczone trudności piętrzące się po drodze do ognistej góry, gdzie pierścień ma zostać unicestwiony. Determinacja bohatera zapewni mu sukces. Misja zostaje doprowadzona do końca. Pierścień rozplywa się w ognistej lawie. Wielcy świata korzą się przed niepozornym rodem Hobbitów. Okazuje się, że czystość, szlachetność, uczciwość, dobroć i inne przymioty zwane popularnie idealami ludzkości, mogą być kulturowane, ba, nawet rozwijane mało odważnymi, na pozór, posunięciami nieatrakcyjnych przedstawicieli planety. Ku chwale *Ojczyzny*, cokolwiek może być przez ten termin rozumiane. [bl]

### Kolęda

K. K. Baczyński

Aniołowie, aniołowie biali, na coście to tak u złobka czekali, pociście tak skrzydełkami trzepocąc płatki śniegu rozsypali czarną nocą? Czyście blaskiem drogę chcieli zmylić tym przeklętym, co krwią ręce zbrudzili? Czyście kwiaty, srebrne liście posiali na mogiłach tych rycerzy ze stali, na mogiłach tych rycerzy pochodów, co od bata poginęli i głodu?

Ciemne noce, aniołowie, w naszej ziemi, ciemne gwiazdy i śnieg ciemny, i miłość, i pod tymi obłokami ciemnymi nasze serce w ciemność się zmieniło.

Aniołowie, aniołowie biali, O! poświećcie blaskiem skrzydeł swoich, by do Pana trafił ten zgubiony i ten, co się oczu podnieść boi, i ten, który bez nadziei czeka, i ten rycerz w rozszarpanej zbroi by jak człowiek szedł do Boga-Człowieka, aniołowie, aniołowie biali.



Wesołych Świąt i Do Siego Roku!!!

**Myśli z pogranicza SNU i POEZJI**

\*\*\*

Rzekł pacan do acana:  
wstyd nie znać polskiego  
blendów pełno w twych tekstach  
pacz na mnie kolego.  
Acan zmierzył wzrokiem  
interlokutora:  
czyż nie jest to twojej  
edukacji pora?

(eu-be)

